Nr. 21 (1849) Warszawa, Wtorek 23 stycznia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5200.—
bez odnoszenia „ 4600.—
na prowincji miesięcz. 5200.—
Zagranicą „ 8000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi „ 200
zwyczajne „ 200
drobne za jeden wyraz „ 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 200 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Robotnicy i pracownicy ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Dnia 4 lutego w Warszawie odbędą się Wybory do Rady Kasy Chorych.

Lista P. P. S. ma numer 2.

Głosujcie wszyscy na listę numer 2.

Przemówienie posła tow. Barlickiego.

(W skróceniu).

SZOWINISTYCZNY NACJONALIZM.

Wysoka Izbo! Pan Prezes Ministrów Sikorski objąwszy Rząd w chwili dla Państwa niesłychanie ciężkiej poczyna sobie bardzo słusznie, iż stara się przedewszystkiem dać próbę djagnozy tej choroby, która nurtuje nasze społeczeństwo, która nurtuje nasze Państwo.

Ta próba djagnozy nie jest dostateczna i wymaga poprawki. Nie partyjność i nawet nie partyjnictwo jest główną przyczyną tych niesłychanie gorszących objawów, których ziemia polska była niedawno widownią.

Choroba dotykająca nasz organizm społeczny i państwowy nazywa się szowinistycznym nacjonalizmem. Jest to zasada bezgranicznego, powiedziałbym wyuzdanego egoizmu, zasada rozgrzeszająca pożeranie wszystkiego co się jej sprzeciwia. I wzamian za to społeczeństwu nie daje się nic. Znają ten drapieżny nacjonalizm i inne państwa, ale tam on, że tak powiem, chodzi w kaftanie bezpieczeństwa, tam jest ograniczony przez prawo i silną organizację państwową. Moralność tej zasady jest zaiste przerażająca, powiedziałbym, jest moralnością hotentocką (Głos na prawicy: A walka klas?), a rozumem jej jest wyszukiwanie nowych żerowisk i silenie się na to, ażeby udowodnić, że są ofiary, które pożerać należy. Podstawa tego szowinistycznego nacjonalizmu jest typ, śmiem twierdzić, typ zwyrodniały. (Wesołość na prawicy), typ, który pragnie brać wszystko, nic wzamian nie dając oprócz krzywd i zniszczenia. Ten typ zagnieżdża się wszędzie, tam, gdzie normalnie i prawidłowo funkcje społeczeństwa może wykoszlawić i sfałszować. Najchętniej szowiniści nacjonalistyczni przybierają się w ideały narodowe. Panowie, jest to fałsz nad fałsze, albowiem naród i narodowość nie jest czemś beztwórczym, niszczycielstwem i żerowiskiem. Ten nacjonalizm kształtował się według nierwowzoru caryzmu rosyjskiego z jednej strony, a z drugiej według wzoru przewrotności krzyżacko - jezuickiej. (Brawa na lewicy).

Zasada jezuicko - krzyżackiego nacjonalizmu niemieckiego wcielona jest w formułę: siła przed prawem.

ZASKOCZENI NIEPODLEGŁOŚCIĄ.

Panowie nacjonaliści nagle zostali zaskoczeni niepodległością Państwa Polskiego (Głos: Wybuchła niepodległość. Brawa na lewicy). Weszli do tego Państwa w tym dążeniu, ażeby ta Polska wskrzeszona z prochów stała się świątynią Baała czy Dagona, przy której oni będą pełnili arcykapłaństwo i składali ofiary ludzkie. Atmosfera powojennego rozstroju, która dała możność rozwinięcia się paskarstwa, tego przecież pożerania ludzi żywych (Głos: Chjena. Marszałek dzwoni) sprzyjała tej właśnie zasadzie naszych nacjonalistów.

Drugim czynnikiem była słabość nowopowstałej państwowości polskiej. Korzystają z tego, uciekając się do metod najwstrętniejszych. A najulubieńszym sposobem jest tajność, jest mafijność, jaknajdalej od światła, jaknajgłębiej w mrok i tam oto lęgną się cudowne pomysły, które trawią nasz organizm państwowy. Aparat rządzący może nagle nałożyć kaftan bezpieczeństwa, czy w razie potrzeby kajdanki (brawo na lewicy). Trzeba tedy aparat rządowy zgangrenować, trzeba go doprowadzić do tego stanu, ażeby nie słuchał swojej prawowitej władzy, lecz słuchał wezwań idących z mroków mafji reakcyjnej. Gdy odporność organizmu państwowego zmniejsza się, wówczas ta realizacja pomysłów ze strony reakcji staje się możliwą. I kto to ma być żerowiskiem, którym chce się sycić nacjonalistyczna reakcja?

Przedewszystkiem z górą 30% narodowości nie polskich, te mają paść w pierwszej linji ofiarą ich żarłoczności (głosy na prawicy: ludożerstwa).

Lecz przecież w samem społeczeństwie polskiem jest niemal dwa razy tyle obywateli, którzy podczas akcji wyborczej nie chcieli iść pod komendą nacjonalistów polskich. Na dwa i pół miljona ich wyborców, ta inna część posiada z górą cztery miljony wyborców, (Głos na prawicy: Analfabetów), głosów czysto polskich (Głos na lewicy: Słusznie). Ale panowie nacjonaliści polskość utożsamiają z Nr. 8 i powiadają że stronnictwa robotnicze, że stronnictwa ludowe są niemal antipolskie. (Głos na prawicy: To nie prawda).

ANTYSEMITYZM.

Do tej roboty bałamucenia i gmatwania opinji polskiej posiłkują się antysemityzmem. Pytam, skąd się wziął ten antysemityzm? Antysemityzm stał się zasadą polityczną dopiero wówczas, gdy N. D. w r. 1912 nie zdołała przeprowadzić z Warszawy swojego posła do Dumy rosyjskiej. Prasa wasza oficjalnie zapowiedziała, że ukarzecie Żydów antysemityzmem. I rozpoczęła się ta niesłychana orgja, której przyklaskiwał oczywiście podówczas stójkowy rosyjski, a której dziś nie przyklaśnie rząd polski, albowiem jest ona bałamuceniem opinji, jest ona umyślnem sączeniem trucizny, byle tylko uwagę społeczeństwa odwrócić od rzeczy i zadań najważniejszych. Czy panowie myślicie iż obozowi szowinistów nacjonalistycznych chodzi istotnie o walkę z Żydami? Jestem przekonany, iż gdyby ci sami Żydzi rzucili tutaj przy pierwszej lepszej okazji głosy na kandydatów, czy wnioski panów nacjonalistów, to by mówiono o tryumfie polskości.

ZAMACHY.

Ale postawa najszerszych kół demokracji polskiej jest zupełnie niedwuznaczna, odrzuca precz od siebie moralność hotentocką i ten bezgraniczny egoizm, który każe wszystkich pożerać, nic wzamian nie dając.

I oto wytwarza się ciężka atmosfera zamachów. Pierwszym takim objawem jest pamiętny zamach z dnia szóstego stycznia 1919 r. Uprzytomnijcie sobie, Szanowni Panowie, moment: Państwo Polskie słabe, ledwo się wyłoniło z mroków niebytu, ledwo zaczyna stawiać pierwsze swoje kroki i nagle tym, którzy stanęli na czele organizacji Państwa Polskiego, błyska przed oczami nóż skrytobójczy. (Głosy na lewicy: Hańba). I nagle ten Rząd jest skazany na zagładę, albowiem nie ma na nim stempla reakcji polskiej.

A później ta cała haniebna heca przeciwko ludziom, których zasługi dla odrodzonej Polski są poza wszelką wątpliwością, jak np. przeciwko Józefowi Piłsudskiemu (Na lewicy: Niech żyje Piłsudski!), te całe sploty brudnych oszczerstw, haniebnych plotek, któremi starano się zniekształcić w opinji ogółu prawdziwy obraz tego człowieka. Bo to nie jest człowiek ich stempla. I kiedy zdarzył się najazd bolszewików, aby usunąć człowieka znienawidzonego przez siebie uciekano się do wszelkich niesłychanie groźnych dla państwa Polskiego posunięć, które niemal nie sprowadziły komisarzy moskiewskich do Warszawy (Na lewicy głosy: Hańba). I to się robiło w imię nacjonalizmu szowinistycznego i znowu się to robiło w imię tego, że człowiek ten nie należał do typu ludożerców. (Wesołość na prawicy). Ale atmosfera zamachów ani na chwilę nie ustaje. Ci panowie objawy wielkoduszności poczytywali za objawy słabości i w dalszym ciągu snuli swoje tajemne knowania, aż nareszcie przychodzi pamiętny dzień 11 grudnia. I w tem miejscu uważam za swój obowiązek rozwiać tę legendę, jakoby to był odruch oburzonej opinji, jakoby tamte masy oburzone, złożone ze smarkaczy i z różnych ciemnych indywiduów (Głosy: Prowokatorów) w ten sposób chciały demonstrować swoje niezadowolenie.

Szanowni Panowie, 10 grudnia był widownią jawnych, otwartych przygotowań wypadków, jakie miały się rozegrać przed Sejmem w dniu 11 grudnia. Wieczorem odbyło się w „Rozwoju“, w gnieździe mafii, zgromadzenie, na którem wydaje się dyspozycje, najmuje się indywidua — mam na myśli Kremnieckiego — zbrodnicze, najmuje się jako kierowników akcji na placu Trzech Krzyży. (Głosy na lewicy: Hańba). (P. Bagiński: Swój do swego po swoje).

I nic nie pomoże, Szanowni Panowie, że prasa wasza stara się rzecz zbagatelizować. Demokracja polska waszego zamachu nie zapomni. (Wrzawa, oklaski na lewicy).

A dalszą konsekwencją dnia 11 grudnia był ten niesłychany w dziejach Polski mord, dokonany na człowieku najczystszym, cieszącym się uznaniem nietylko wśród nas, ale i wśród obcych. I jakaż wina tego człowieka była, jedynie ta, że nie był człowiekiem ich stempla, a ciemnym i ślepym powiedziało się, że to jest wybraniec żydowski. (Głos: Że jest Żyd). I został ten człowieka zabity i ta niewinna krew przelana, panowie, świeci pomiędzy nami a wami i nie śmiejcie wyciągać ręki do zgody, dopóki nie ukorzycie się i dopóki nie uderzycie się w piersi i nie powiecie: moja wina (Brawa na lewicy. Głosy: Słusznie) dopóki nie zawrócicie z drogi, która może wtrącić w przepaść nasze państwo.

NIEWIADOMSKI...

Proszę panów, byłem na procesie Niewiadomskiego osobiście i widziałem, że człowiek ten... (Część posłów z prawicy opuszcza salę. Wrzawa na lewicy. Głos: Nieczyste sumienia. Marszałek dzwoni)... był żywem wcieleniem ideologji nacjonalistów polskich, tych, którzy właśnie wyszli. Te same oszczerstwa, te same kłamstwa, to samo zakłamanie się śmiertelne cechowało tego człowieka i oto ten sprawca przelewu niewinnej krwi, którego chcą ponoć zrobić narodowym bohaterem, (P. Chaciński: poniesie karę). Kara nie zmyje winy tych, którzy przyprowadzili go swoją ideologją przed kratki sądowe (oklaski na lewicy) i wy za jego karę nie kryjcie się, tej zbrodni nie pozwolimy zapomnieć...

Ten człowiek zupełnie spokojnie wykładał, dlaczego kulkę chował dla Piłsudskiego, i że gdy mu się Piłsudskiego nie udało zabić, gdy poniechał tego zamiaru, wyładował kulkę w Narutowicza. „Wina“ Narutowicza polegała na tem, że podporządkował się woli prawowitego Zgromadzenia, które powołało go na najwyższe stanowisko zdecydowaną większością!

DALSZY CIĄG KNOWAŃ.

Dochodzą nas głuche wieści, że knowania trwają w dalszym ciągu, może już nie w „Rozwoju“, ale gdzieindziej, czy ja wiem, może w Poznaniu. Muszę tu z tego miejsca powiedzieć: strzeżcie się Panowie, kontynuować dalej nędzną i ciemną pracę swoją, albowiem, Panowie, ona całą swoją ciężką odpowiedzialnością zwali się na Was, a naród potrafi ocalić Państwo.

HASŁA DEMOKRACJI.

Demokracja polska przeciwstawia szaleństwom reakcji jasny i wyraźny program, oparty na prawdzie. I ten program jest programem narodowym, w tym programie pierwsze miejsce zajmuje praca twórcza, w tym programie miejsce najwyższe bierze kultura, a życie narodowe ma płynąć na granitowej podstawie poszanowania prawa, które ten naród sobie ustanowił. Pragnie-

my polskiej wolności, ale ta wolność nie ma być wolnością oszczerstw i kłamstw (Głosy na prawicy: Słusznie) nie ma być wolnością zbrodni (Głosy na prawicy: Święte słowa), jeno ma być wolnością opartą, jeszcze raz powtarzam, na granitowej podstawie prawa i sprawiedliwości (Oklaski na lewicy).

Pragniemy w tem państwie równości nietylko formalnej, ale i faktycznej, wszystkich obywateli (Oklaski na lewicy). W tem Państwie Polskiem, panie Staniszkis, nie będzie miała prawa obywatelstwa tylko czarna mafja, tylko knowania, które doprowadzają do zamachów, do haniebnej zbrodni.

Mówię o granitowej podstawie praw i w tem miejscu muszę ze smutkiem stwierdzić, iż np. Konstytucję posiadamy, ale na papierze.

Dlatego z uznaniem chcę podkreślić w exposé P. Prezydenta Sikorskiego oświadczenie, iż dążyć będzie do tego, aby Konstytucja jak najprędzej weszła w życie. Ten stan bezprawia czy chaosu bezprawnego stwarza atmosferę, sprzyjającą paskarstwu i mafji i aby skończyć z tym stanem, trzeba jaknajrychlej zapanować nad chaosem prawnym i jaknajrychlej w życie wprowadzić Konstytucję, gwarantującą wszystkim obywatelom równe prawa (Głos na prawicy: Bardzo słusznie). Domagamy się również, aby Rząd jaknajenergiczniej przystąpił do naprawy tego narzędzia, które w rękach jego będzie środkiem rządzenia — aparatu urzędniczego.

Panowie, wypadki 11 grudnia odkryły tylko rąbek zasłony. Widzieliśmy jak komisarze policyjni salutowali najspokojniej Prezydentowi Narutowiczowi, gdy tłum bił w niego bryłami śniegu. Nikomu z tych panów nie przyszło na myśl wziąć najwyższą osobę Republiki Polskiej w obronę. Proszę sobie wyobrazić co musi cierpieć przeciętny obywatel, zwłaszcza przebywający daleko od centrum, gdzieś na kresach, od jakiegoś urzędniczka, który tę zasadę szowinistycznego nacjonalizmu nosi w duszy, niby pan Niewiadomski.

Rząd, który chce naprawy Rzeczypospolitej, powinien zrewidować to narzędzie, które posiada i powinien obejść się z elementami zgangrenowanemi bezceremonjalnie i bezlitośnie, albowiem ci, którzy mając być stróżami prawa, są jego gwałcicielami, są po stokroć większymi przestępcami, niż inni.

DROŻYZNA.

Jest straszne nieszczęście, które nas gnębi i uniemożliwia naprawę. Tem nieszczęściem jest drożyzna, ustawicznie wzrastająca. Wszystkiego w kraju jest pod dostatkiem, jeno biedak z tych dóbr korzystać nie może, albowiem jest na łasce i niełasce sklepikarzy, którzy widząc pod tym względem niemoc Rządu, sami sobie przywłaszczają określanie wartości marki. Panowie, co czyni sklepikarz, który jednego dnia ustala jedną cenę, a na drugi dzień wyższą itd., itd., jak właśnie nie spełnia tej funkcji, którą państwo spełniać powinno, jak właśnie nie oznacza wartości marki.

Powiadacie: marka na giełdach spada. Panowie, ja widziałem zjawisko takie, że marka na giełdach w stosunku do dolarów, funtów szterlingów, franków nie spadała, ale spadała w stosunku do mąki, chleba, soli, nafty i t. d.

Państwo musi najpoważniej pomyśleć, aby nareszcie ten miernik — ta marka zatrzymały się w pewnych granicach, albowiem szerokie warstwy ludności łatwo mogą być wyprowadzone z granic cierpliwości, a nic tak nie sprzyja anarchji, jak właśnie ten niepokój, ta troska o jutro, które przeżywa ludność.

Dlaczego dotychczas Rząd nie zgłasza projektów podatków bezpośrednich, któreby z właściwych źródeł wzięły należny Państwu i społeczeństwu grosz na potrzeby Państwa i społeczeństwa. Rząd dotychczas śrubował tylko podatki pośrednie, pogłębiając nędzę mas, nie tykał zaś tych, którzy hojnie sypali groszem, jak to panowie obszarnicy podczas akcji wyborczej. Ponoś opodatkowali się na rzecz swoich pośredników politycznych po dwa, czy ile tam tysięcy marek od morgi, a na Państwo płacą po sto bodaj marek i to niechętnie. Należy zajrzeć do kieszeni tych panów, należy stopę podatkową podnieść w takiej mierze, by nareszcie ten Skarb przestał świecić pustkami. Podnoszenie i śrubowanie podatków pośrednich jest tylko pogarszaniem sytuacji i bez tego dosyć groźnej.

Słyszeliśmy nieraz, że wydano zakaz wywozu zagranicę, a jednocześnie wiemy bardzo dobrze, że niemal na każdym punkcie granicznym wagony mąki, wagony mięsa wyjeżdżają zagranicę. Co do wywozu jaj, opowiadano mi, że pozwolenie na wywóz jednego wagonu kosztuje, oczywiście w sferach tajemnych, 20 miljonów marek i cena tych produktów pierwszej potrzeby reguluje się według tych niesłychanych zysków, które ciągną paskarze eksportujący towar zagranicę.

Jeżeli Rząd wydaje zakaz, niechże ten zakaz będzie bezwzględny, niech, kto złamie ten zakaz, czy to będzie urzędnik mniejszy, czy większy, czy zwykły obywatel, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności, jako przestępca państwowy. Następnie możemy przecież stawiać jakieś bastjony, jakieś tamy temu niesłychanemu rozwydrzeniu paskarstwa, którego świadkiem jesteśmy. Czy takiemi tamami nie są kooperatywy spożywcze, które bezpośrednio zbliżają wytwórcę ze spożywcą? I dlaczego Rządy nasze tak chętnie, tak skwapliwie subwencjonowały różne spółki akcyjne, istniejące i nieistniejące, faktyczne i fikcyjne, a dlaczego zawsze posiadały węża w kieszeni, gdy chodziło np. o kooperatywy robotnicze.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Z uznaniem muszę podnieść z oświadczenia Pana Prezydenta Ministrów ustęp, dotyczący mniejszości narodowych, w którym Pan Prezes Ministrów zapowiada rozsądną w stosunku do tych mniejszości politykę. Sądzę, że w tym kierunku jest bardzo wiele do zrobienia. Przedewszystkiem wyrównajmy te krzywdy, które wyrządziło nieoświecone i ciemne urzędnictwo, znieprawione zasadą szowinistycznego nacjonalizmu, a następnie trzeba nareszcie raz jasno i wyraźnie ustalić program, który da narodowościom, zwłaszcza posiadającym swoje terytorjum, prawo swobodnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Jeśli Rząd będzie o opinię w tej sprawie zapytywał panów nacjonalistów, to ci mu zawsze odpowiedzą negatywnie, autonomje—nie, równouprawnienie — nie, więc cóż u licha?! (Głosy na lewicy: Nic). Oczywiście, wedle nich — nic, wedle nich właśnie te narodowości mają być żerowiskiem, na którem mają się tuczyć i karmić nacjonaliści polscy.

SZKOLNICTWO.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć, że uwaga, którą zwrócił Pan Prezes Ministrów na szkołę, zwłaszcza na szkołę początkowa, może mieć bardzo doniosłe znaczenie, jeśli istotnie zamiary swoje Pan Prezes Ministrów zrealizuje. Nic tak nie dopomaga w walce o prawdę, jak światło, jak nauka, jak oświata i o te dbać musimy. Dlatego najgoręcej upominamy się o szkołę, zwłaszcza o szkołę początkową. Niechże nareszcie zniknie ten stan, który nas hańbi wobec narodów cywilizowanych, stan niesłychanego analfabetyzmu, w którym drzemią szerokie masy ludności.

POKÓJ.

Jeżeli Państwo Polskie stanie się organizmem twórczym, organizmem pracy i kultury, natenczas ziści się to, co zaznaczył w exposé swojem Pan Prezes Ministrów, będzie ono stałym czynnikiem pokoju nietylko na wschodzie, lecz w całej Europie. A pokój jest dzisiaj wolą demokracji polskiej. Dobre stosunki z sąsiadami, któreby wykluczały konflikty zbrojne, są nam koniecznie potrzebne. My pragniemy żyć w pokoju, my pragniemy pracować, pracować i jeszcze raz pracować, aby wznieść na ziemiach polskich gmach prawdziwej kultury, gdzie nie będzie czcicieli Baala, gdzie brat pozna brata.

Jesteśmy za polityką pokoju, jesteśmy za dobrymi stosunkami z mocarstwami ościennemi i dalszemi, jesteśmy za przymierzem z Francją w głębokiem rozumieniu, że przymierze to winno być dla nas czynnikiem bezpieczeństwa i pokoju.

ZAKOŃCZENIE.

W przeświadczeniu, że Pan Prezes Ministrów każdy wyraz swojego exposé udowodni czynem, pragniemy powiedzieć, iż w swoich usiłowaniach znajdzie w nas poparcie, ale tylko w takiem rozumieniu, iżby nareszcie ustał dziki stan anarchji z tej prawej strony (Głos na prawicy: I z lewej by się przydało), iżby nareszcie ten naród w pokoju i kulturze mógł się skonsolidować.

P. Prezes Ministrów oświadczył, iż z dobrotliwością ojcowską Rząd traktował wypadki 11 i 16 grudnia. Panie Prezesie Ministrów, za to mamy pretensje, albowiem w tych wypadkach ujawniła się hydra, której trzeba nareszcie łeb urwać. (Brawa na lewicy).

Walka o Kasę Chorych.

Chadecja rozwinęło wytężoną agitację w sprawie wyborów do Kas Chorych. Na pozór wydaje się dziwną walka o opanowanie instytucji ze strony partji, która zasadniczo jest wrogo usposobiona do tej placówki ubezpieczenia społecznego.

Do usług chadecji stanęła gotowa prasa dwugroszowa. Zarówno „Rzeczpospolita“ jak „Gazeta Poranna“ i „Kurjer Warszawski“ zamieszczają artykuły i wzmianki gorąco listę chadecką popierające.

Akcja ta stoi w ścisłym związku z sytuacją wytworzoną w szeregach kurji pracodawców.

Podczas wyborów poprzednich pracodawcy wystąpili z jedną wspólną listą, ułożoną przez Lewiatana. Nikt z pośród pracodawców poza Lewiatanem nie wystąpił z inicjatywą wystawienia odrębnej listy, skutkiem czego bez walki wyborczej bez żadnego wysiłku Lewiatan uzyskał całkowite 30 miejsc, przypadających w myśl ustawy na rzecz pracodawców. Wytworzyło to wśród zgrupowanych w Radzie Kasy Chorych przemysłowców przekonanie o zależności bytu Kasy Chorych od łaski i niełaski przedstawicieli kapitalizmu. Licząc na łatwość rozbicia Kasy w takich warunkach, panowie przemysłowcy ustąpili z Rady. W ślad za nimi, jak posłuszne pionki, wycofali się i chadecy. Min. Pracy i Opieki Społecznej rozwiązało Radę i Kasa w ciągu całego roku pozostawała bez opieki i kontroli ubezpieczonych.

Obecny stan znacznie osłabia stanowisko pracodawców. Istnienie *pięciu list* pracodawców świadczy o tem, że obecnie Lewiatan nie ma monopolu wśród pracodawców w dziedzinie Kasy Chorych.

Dało to bodźca akcji przemysłowców, skierowanej w innym kierunku. Mając na swe usługi stronnictwo takie, chadecję, działające wśród robotników w myśl nakazów i wskazówek kapitalistów, przemysłowcy chcą wzmocnić swe stanowisko przez zdobycie za pośrednictwem chadecji mandatów w kurji robotniczej. Na cel ten fabrykanci pieniędzy nie żałują, stąd ta ożywiona akcja ze strony chadeków.

Działając przy pomocy wypróbowanej metody kłamstwa i blagi wyborczej, chadecja w obliczeniach swych idzie b. daleko.

Oczywiście, że w odezwach chadecji, drukowanych za pieniądze przemysłowców, dowodzi się, że braki i niedomagania istniejące w Kasie chorych, są grzechem socjalistów. Z rządowego Komisarza p. Sella uczyniono... członka P. P. S. Otóż p. Sell członkiem P. P. S. nie jest i P. P. S. nie może brać odpowiedzialności za kierownictwo mianowane. Co więcej. Za złe mamy dotychczasowemu Komisarzowi, że właśnie *dopuścił do Kasy elementy chadeckie*, wrogie Kasie Chorych. Chadecja w Kasie opanowała najważniejsze stanowiska. Prezesem Związku lekarzy Kasy Chorych jest znany dr. J. Zawadzki, dawny wice-prezydent m. Warszawy. A pan Zawadzki, „chjenista“, całkiem niedwuznaczną walkę z Kasą Chorych prowadził, jako radny, na terenie Rady Miejskiej. P. Zawadzki popierał akcję lekarzy, wymierzoną przeciwko Kasie Chorych. I gdyby nie Towarzystwo Medycyny Społecznej oraz Związek lekarzy kresowych, Kasa Chorych nie mogłaby nawet rozpocząć swej działalności skutkiem sabotażu ze strony „chjeńskich“ lekarzy. Dziś stronnictwo p. Zawadzkiego wmawia w naiwnych, że „Chadecja“, gdy opanuje Kasę „naprawi stosunki“.

Czyż p. Zawadzki, który posiada tak wielkie wpływy w Kasie, nie miał możności uczynić tego dotychczas?

A pan senator „chadecki“ Nowodworski, ten sam, który za swej prezydentury w Magistracie, Kasę Chorych zwalczał i zapamiętale się pod nią podkopywał, ten sam Nowodworski na wiecu niedzielnym, zwołanym przez chadecję, ubolewał, że „lekarze w Kasie Ch. nie dbają o zdrowie chorych, zgłaszających się po poradę“ czyż nie miał możności wpłynąć na swych przyjaciół partyjnych, których w szeregach lekarzy znajduje się *olbrzymia większość*, aby inaczej traktowali robotników leczących się?

„Chadecja“ w sprawie Kas Chorych ma program taki sam, jak fabrykanci. Jest to program rozbicia wielkiej, ogólnej Kasy na fabryczne, zawodowe, cechowe i t. d. Tego właśnie chcą „chjeńscy“ lekarze, aby Kasy Chorych miały najskromniejsze zadania — i nie robiły im konkurencji. Tego chcą również przemysłowcy. Opłaty, jakie panowie fabrykanci wnoszą na ubezpieczenie swych robotników do Kasy są dla nich „niepotrzebnym ciężarem“. Gdyby mieli Kasy fabryczne, to oni by tam rządzili i wszelka kontrola byłaby uniemożliwiona. Robotnik w dziedzinie zdrowotności byłby całkowicie uzależniony od fabrykanta. A cała masa ludzi pracujących przy rozbiciu Kasy wcale by nie korzystała z ubezpieczenia społecznego od choroby!

Nic dziwnego, że chadecja tak gwałtownie agituje. Kiedy burżuazja chce szkodę i krzywdę przynieść klasie robotniczej, wysyła swoje najemne hufce — chadeków.

Przyszła Rada Kasy, gdyby otrzymali w niej większość przedstawiciele kapitalizmu łącznie z chadekami, niesłychaną szkodę przyniosłaby ubezpieczeniu społecznemu.

Stąd dla mas robotniczych jasna płynie wskazówka: *nie wolno ani jednego głosu oddać chadekom, którzy dla zadokumentowania swej ścisłej łączności z „Chjeną“ kapitalistyczno - obszarniczą, z anarchisty-*

---

2)

W rocznicę powstania styczniowego.

Emil Andreoli.

„Syberja to wielka izba tortur. Jej władcy mogą robić z nami, co się im żywnie podoba. Wydano im ciała. Wydano im dusze — niech męczą!“

Po miesiącu podróży pisze Francuz: „Niech inni piszą na czele swej książki: *Sine ira et studio* (Bez gniewu i namiętności) ja nie mogę. Kiedym szedł do Polski, wiodło mnie głębokie poczucie człowieka który miłując swobodę chciałby widzieć wszystkie narody wolne... A powrócę z nienawiścią w sercu . Czego dziś pragnę jedynie to napiętnować Rosję, wypalić jej na czole taki stygmat hańby, by, jeżeli jeszcze potrafi się rumienić, krwawy wstyd spalił jej oblicze... zedrzeć z niej maskę fałszywej humanitarności, w którą stroi się jak stara prostytutka, co zrobiła świetne małżeństwo i ma swoją ławkę w kościele. Niech świat się dowie że w XIX wieku był rząd, wobec którego czyny Scytów i Hunnów wydają się łagodnemi...

Nie piszę powieści, nie zmyślam, maluję tylko fakta.

— — — — — — — — —

„Jakże długie martyrologjum mógłbym ułożyć tych wszystkich co pomarli po drodze, po etapach, o których mi opowiadano po więzieniach...

— I tyle łez, tyle krwi miałoby pójść na marne?

My może będziemy kiedyś wolni, ale co będzie z Polską?“

— — — — — — — — —

Tak się w oczach człowieka Zachodu, oczach bystrych i krytycznych, przedstawią obie strony w wielkim dramacie, którego los dał mu być uczestnikiem. Na tem stanowisku wytrwa do końca, mimo że zbliży się na zesłaniu do Rosjan rewolucjonistów, wyobrażających to co Rosja miała najszlachetniejszego — do ostatniego Dekabrysty: Gorbaczewskiego, zesłanych działaczy „Ziemli i Woli“: Czernyszewskiego wielkiego pisarza i Michajłowa, poety i społecznika. Ale to są tylko wyjątki od których jeszcze czarniej odbija społeczeństwo przerażające Francuza o jasnym i logicznym światopoglądzie swą bezdenną korupcją, niedbalstwem, marnowaniem ludzi i skarbów ziemi.

Kiedy będzie odbywał ciężkie roboty (a w Piotrowsku pracowano nie na żarty, przy dobywaniu rudy, pod gołem niebem, na mrozie), — to nie tyle dokucza mu praca, ile poczucie, jak bardzo na marne idzie ta praca.

„Szukam, nadaremnie, lepszych stron w tem ogromnem imperjum — powtarzam sobie, że to naród jeszcze młody, niewyrobiony, ale wszędzie widzę tylko podłość i barbarzyństwo“,

— Widzi nędzę sołdata głodnego i bitego, widzi krzywdę tubylców, litość połączoną ze wstrętem budzą w nim straszni towarzysze niedoli: prości zbrodniarze:

„Czegobym pragnął, oto żeby wszyscy ci niewolnicy podnieśli się kiedyś. Ich hasłem nie będzie walka o wolność i prawo, ale mord, pożoga i rabunek. *Nie rewolucja to będzie, ale bunt dzikich zwierząt!*“

W upadek Rosji „tego kolosa o glinianych nogach bardziej cuchnącego niż wszystkie Babilony“ — wierzy, tak samo jak w zmartwychwstanie Polski. Widzi w społeczeństwie polskiem, nawet tu w nędzy i na wygnaniu, siłę, zdrowie, wolność organizowania się, wierzy w przyszłość Polski ludowej.

W kazamatach Piotrowska, w śmiertelnie smutnym martwym domu katorgi poznał on wielu ludzi, będących wykwitem kultury polskiej, związał się z nimi serdeczną przyjaźnią: uczył się od nich historji i literatury polskiej. Ale z najgłębszem współczuciem, z największem uznaniem patrzył się na tych najuboższych i nawet na Sybirze podwójnie cierpiących bo „nieuprzywilejowanych“ rzemieślników wileńskich, chłopów z Królestwa idących do katorgi w Karze, tych strasznych kopalni „których samo wspomnienie dreszcz budzi“.

I ze zdziwieniem widzi, że wśród polskich kolegów są ludzie, którzy lekceważą sobie tych rodaków „szlachetniejszych może od nich sercem, że dają się obsługiwać przez nich, robią z nich sobie parobków!“ — (przypomina się „Pan i parobek“ Struga): „Nie czują oni, że ich czas już przeminął i że gdy szlachta schodzi z pola, lud szlachetnym się staje..“

(Dok. nast.).

K. Bielańska.

czną reakcją, która shańbiła Polskę czynem Niewiadomskiego — obrali sobie „chjeński" znak — Nr. 8!

Każdy robotnik, któremu leży na sercu nie tylko poprawa stosunków w Kasie Chorych i reorganizacja jej gospodarki, ale który pragnie z Kasy uczynić poważną placówkę klasy robotniczej i walczyć o rozwój ubezpieczenia od choroby, nieszczęśliwych wypadków, braku pracy i t. d. *głosować będzie na listę Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych — Nr. 2.*

A. Szczypiorski.

Czesi tępią szkolnictwo polskie w zaborze czeskim.

Groźba zamknięcia szkół polskich w Ostrawie Polskiej i w Gruszowie za pomocą złamania praw i traktatów.

Mimo polityki ugodowej rządu polskiego, mimo zawartych umów i poczynionych uroczyście obietnic, władze czeskie nie dopuściły dotąd do otwarcia ani jednej z zamkniętych bezprawnie szkół polskich. Aż oto pojawia się następujący *tajny* okólnik czeskich władz szkolnych, który powtarzamy w wiernem tłumaczeniu:

„*Powiatowy wydział szkolny dla Frydka-powiatu.*
Cz. sz. — 832/1 F. dn. 13 grudnia 1922.

Zbadanie państwowej przynależności nauczycieli.

Do wszystkich szkół publicznych.

Ponieważ mogły wydarzyć się wypadki, że do czesko-słowackiej służby w szkolnictwie przyjęci zostali nauczyciele, których, według obowiązujących w Cieszyńskiem norm o obywatelstwie państwowem należałoby uważać za poddanych obcego państwa, *bądź to dlatego, że wogóle nie optowali* na rzecz naszego państwa, *bądź też dlatego, że wprawdzie optowali, lecz zostali przejęci definitywnie wcześniej, zanim o opcji prawomocnie rozstrzygnięto* (podkreślenia są nasze. Redakcja), należy zbadać ponownie przynależność państwową wszystkich przejętych nauczycieli i podać tu w ciągu dni 14 nazwiska tych, którzy zostali już definitywnie przejęci, a dotąd nie stali się poddanymi naszego państwa.

Rozumie się, że wypadki takie należy badać dokładnie, nie zadawalniając się samem twierdzeniem odnośnego nauczyciela, ponieważ definitywne zamianowania osób, nie będących obywatelami naszego państwa, *pierwiastkowo już od początku swego są nieważne*, choćby tę okoliczność po latach dopiero ujawniono.

Należy zwłaszcza być ostrożnym przy sposobności udawadniania prawa swojszczyzny, ponieważ często już powtarzały się właśnie w Cieszyńskiem wypadki, że gminy nasze wydawały świadectwa przynależności poddanym obcych państw. Niektóre uczyniły to właśnie na podstawie przedłożonych dekretów o definitywnem zamianowaniu, choćby tylko ad personam.

Również sprawozdanie zaprzeczające powinno być podane. Za prawdziwość zapodań ręczy zarząd szkoły.

Przewodniczący *dr. Podgrabsky*, w. r.

Tajny ten dokument odsłania nam z całą najdoskonalszą, a tak pożądaną, jaskrawością znaną perfidję władz czeskich. Oto, o co chodzi? Przedewszystkiem, w myśl decyzji Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r., każdy były obywatel Austrji, który od dnia 1 stycznia 1908 r. stale mieszkał na Śląsku Cieszyńskim, *już przez to samo nabył prawo obywatelstwa* w tem państwie, polskiem, czy też czeskiem, któremu w udziale przypadła gmina jego stałego zamieszkania.

Powtóre: obowiązujące wówczas na Śląsku Cieszyńskim ustawy ustaliły zasadę, że urzędnik państwowy względnie nauczyciel, zamianowany definitywnie, nabywa prawa swojszczyzny w tej gminie, w której stale urzęduje. Ogólnie przyjęta zaś zasada stanowi, że prawo raz nabyte i już użytkowane, nie może być skasowane. Kto więc na podstawie powyższych dwuch zasad posiada już — świadectwem przynależności stwierdzone — prawo swojszczyzny w jednej z gmin zaboru czeskiego, temu tego prawa żaden *tajny* okólnik pana Podgrabskyego odebrać nie może. Dlatego słusznie nauczyciele polscy, posiadający mianowania stałe, nie optowali wcale na rzecz republiki Czecho-słowackiej, w tem przeświadczeniu, że opcja jest zbyteczna. W przekonaniu tem umacniał ich także konsulat polski w Ostrawie Morawskiej.

Aż nagle teraz p. Podgrabsky usiłuje wykrętną argumentacją pozbawić ich za jednym zamachem prawa obywatelstwa i stałych posad nauczycielskich. W ten sposób chcą Czesi zabrać ludności polskiej w powiecie frydeckim ostatnie dwie szkoły publiczne: pięcioklasową w Gruszowie i dwuklasową w Ostrawie Polskiej (przechrzczoną przez Czechów na „Slezska Ostrava"), bo kierownikiem pierwszej jest Ślązak, kierownikiem zaś drugiej Małopolanin, obydwaj mieszkańcy tych gmin, którzy oczywiście — *ufni w swe dobre prawo — nie optowali!*

Należy żądać stanowczo, aby rząd polski zajął się tą sprawą i energicznie stanął w obronie prześladowanej ludności polskiej w zaborze czeskim.

T. R.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 9.

ECHA ODCZYTANIA POUFNEGO OKÓLNIKA.

Odczytanie przez p. Głąbińskiego z trybuny sejmowej poufnej instrukcji ministra spraw zagranicznych do naszych placówek zagranicznych wywołało żywe poruszenie nietylko w samym Sejmie, ale i w świecie dyplomatycznym. W min. zaś spraw zagranicznych zainteresowanie się tą sprawą było tem żywsze, że instrukcja była wysłana depeszą szyfrowaną i zachodziła obawa zagrożenia tajemnicy szyfru. P. minister spraw zagr. wobec tego przesłał do marszałka autentyczny tekst depeszy dla stwierdzenia, że tekst podany przez p. Głąbińskiego nie pokrywa się całkowicie z istotnym tekstem. Zresztą sam p. Głąbiński wobec oburzenia, jakie wywołało jego wystąpienie i wobec pogłosek o zdradzie tajemnicy szyfru, uznał za właściwe oświadczyć wczoraj w Sejmie, że nie podawał depeszy dosłownie. Ten odwrót p. Głąbińskiego posłowie lewicowi przyjęli okrzykami: Wstyd!

Oświadczeniami tedy p. Głąbińskiego i p. marszałka, który podał do wiadomości Sejmu prośbę min. spraw zagr., incydent został wyczerpany.

SPROSTOWANIE POMYŁKI USTAWODAWCZEJ.

Następnie *tow. Reger* imieniem komisji ochrony pracy zdawał sprawę z noweli do ustawy, uchwalonej w roku ub., a zmieniającej ustawę niemiecką o ubezpieczeniu urzędników w tym kierunku, aby stawki płacy i wkładek podnoszono w miarę spadku waluty. Wskutek omyłki przy prezpisywaniu na maszynie tekst ustawy został spaczony już po rozwiązaniu Sejmu ustawodawczego, wobec czego dopiero nowy Sejm mógł wczoraj przywrócić ustawie właściwie brzmienie i tem uchronił od dalszych strat inwalidów i starców pensjonistów.

O MIESZKANIA DLA POSŁÓW.

Wyjątkowa jednomyślność zapanowała w Sejmie podczas głosowania nad projektem noweli do ustawy mieszkaniowej, rozszerzającej uprawnienia posłów i senatorów do otrzymania lokali z rekwizycji. Ponieważ Urząd mieszkaniowy nie posiada jednak dostatecznego kapitału mieszkaniowego, uchwalono rezolucję wzywającą Rząd do oddania na mieszkania posłów i senatorów wszystkich niedostatecznie wyzyskanych lokali w budynkach państwowych.

DYSKUSJA NAD EXPOSE.

Porządek dzienny został wyczerpany sprawą mieszkaniową. Przystąpiono do dyskusji nad exposé. Pierwszy przemawiał *tow. Barlicki*. Przemówienie jego było jednym wielkim aktem oskarżenia prawicy o knowania przeciwpaństwowe, o niszczenie podstaw bytu Państwa, o spotwarzenie i shańbienie majestatu Rzplitej, o jątrzenie, judzenie, spiski i szerzenie anarchji, o przygotowywanie gruntu pod robotę zbrodniarzy w rodzaju Niewiadomskiego. Prawica niemiłosiernie smagana i biczowana, nie znajdowała słów na odpowiedź. Wreszcie p. Stroński nie wytrzymał, nie mógł dłużej słuchać słów prawdy, powstał ze swego miejsca i dał hasło do opuszczenia sali. Usłuchał go odrazu ks. Lutosławski. Za nimi ruszyło gęsiego jeszcze kilkunastu chjenistów.

Tow. Barlicki w przemówieniu swem, które podajemy na czele numeru, imieniem Z. P. P. S. złożył oświadczenie, że popierać będzie Rząd p. Sikorskiego.

Następnie „przemawiał" p. Dubanowicz. Wyraził gotowość wstąpienia każdej chwili do większości rządowej. Złożył ofertę i błagał o jej przyjęcie. Dał wyraz swej tęsknocie do Rządu, w którym i jego klub miałby swego przedstawiciela. Frazesami bez treści i bez znaczenia polemizował z prez. Sikorskim, któremu odmówił poparcia.

P. Dubanowicz był mówcą „na papierosa". Kiedy skończył i na mównicy ukazał się p. Witos, sala szybko zapełniła się. Z wielką uwagą słuchano, co powie p. Witos po tylu sprzecznych oświadczeniach w prasie, po tylu pogłoskach i kombinacjach, po kilkutygodniowych zalotach „Chjeny" do „Piasta".

Swoim zwyczajem, p. Witos nie dał odpowiedzi jasnej i wyczerpującej. Wprawdzie oświadczył, że stronnictwo ludowe „daje rządowi razem z innemi aprobatę do wykonania jego programu", ale jednocześnie zastrzegł się, że należałoby utworzyć Rząd parlamentarny, oparty „na jaknajszerszych podstawach". P. Witos przytem formalnie zaprosił stronnictwa sejmowe do rokowań na podstawie programu przezeń opracowanego i w odpowiedzi na zarzuty p. Thugutta stwierdził, że dąży do utworzenia stałej większości. Naogół wrażenie było takie, że p. Witos składa ofertę i na prawo i na lewo, nie angażując się po żadnej stronie.

Przechodząc do innych spraw, zwrócił p. Witos słusznie uwagę na braki w sądownictwie, które nie jest „wolne od partyjności, forytuje ludzi zamożnych, a obciąża biednych". Mówca domaga się oszczędności, ale rozumnych, oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby chłopi nie chcieli płacić podatków. Ale należy obciążać podatkami tych, którzy dorobili się olbrzymich fortun. Z zadowoleniem wita zapowiedź zmiany polityki kredytowej w stosunku do wielkiego przemysłu. Żąda kredytów dla drobnych rolników. Ostrzega przed lekceważeniem reformy rolnej.

Następnie rzuca p. Witos kilka uwag pod adresem Żydów. Przyznając im wszelkie prawa, zagwarantowane Konstytucją, podnosi, że „jeżeli chodzi o dziedzinę skarbową, o koncesje i uprawnienia, to... upośledzenie pod tym względem jest raczej po drugiej stronie". Na ten temat, komu się lepiej wiedzie materjalnie, p. Witos posprzeczał się trochę z p. Hartglasem, poczem wyłożył swój pogląd na istotę Sejmu i jego zadania.

Więc pierwszym obowiązkiem Sejmu jest stworzyć Rząd parlamentarny. W tym celu „musimy się zgodzić na różne ofiary z teorji i poglądów, a niektóre stronnictwa będą się musiały zgodzić na ofiarę także zmienia swoich najbliższych". (P. Witos zapewne robił aluzje do reformy rolnej i do obszarników z prawicy). Wielką przeszkodą, mówi dalej p. Witos jaśniej już, są obszarnicy, którzy nie chcą nic dawać państwu, a chciwie wyciągają ręce po władzę. *Z tymi więc można tylko tworzyć Rząd, kto się zgodzi, aby to złe usunąć.* W Polsce demokratycznej niema miejsca na przeżytki 17 i 18 w.

Tem oświadczeniem zakończył p. Witos swe przemówienie, z którego wynika, że „Piast" poprze Rząd p. Sikorskiego, ale jednocześnie będzie na różne strony szukał wspólników dla utworzenia innego Rządu.

Z zaciekawieniem słuchano następnego mówcy, rabina *Thona*, przedstawiciela Koła żydowskiego. Jest to mówca bardzo zręczny i dowcipny. Sprawę stosunku swego do Rządu p. Sikorskiego obszedł b. delikatnie, nie składając żadnego oświadczenia ani za ani przeciw. Wdał się natomiast w polemikę z p. Sikorskim o stosunku Rządu do Żydów. Zabolał głównie p. Thona zarzut, że obronę swych interesów Żydzi zmieniają na żądanie przywilejów. W odpowiedzi z ust. p. Thona posypały się skargi, żale, wyrzuty. Wiele słusznych, ale b. dużo nieusprawiedliwionych, podyktowanych przeczuleniem nacjonalistycznem i demagogją „narodowo - żydowską", tak samo przeważającą u sjonistów, jak i demagogja „narodowo - polska" u „chjenistów.

Ponieważ w dyskusji nad exposé rządowem na samych dowcipach, krytyce i narzekaniu poprzestać nie można było, p. Thon koniec końców musiał coś powiedzieć o tem, jak się Żydzi zachowają wobec Rządu. Oświadczył więc: *„do Rządu gen. Sikorskiego musimy się ustosunkować krytycznie i bacznie zważać czy poczynania jego będą zgodne z Konstytucją, tak jak jego słowa z Konstytucją zgodne nie były"*. Konia z rzędem temu, kto zrozumie z tej zagadkowej formuły, czy Żydzi będą głosowali za votum zaufania, czy nie.

Po przemówieniu p. Thona dyskusję odroczono. Podjęta ona będzie nanowo dziś w południe. Dziś jeszcze zapewne odbędzie się głosowanie nad votum zaufania.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 8.

Na posiedzeniu wczorajszem rozprawiano na temat exposé Prezesa Rady Ministrów. W dyskusji tej ani nasi tow., ani senatorowie z Wyzwolenia głosu nie zabierali, ponieważ byli jej przeciwni. Przed porządkiem dziennym tow. Posner zgłosił wniosek zdjęcia z porządku dziennego rozprawy nad exposé, co jednak większość Senatu odrzuciła.

Tow. Posner mówił:

W państwach parlamentarnych deklaracja rządu jest aktem wysokiej wagi, jak we Francji, odczytywanym w obu Izbach tego samego dnia o tej samej godzinie, a następnie rozplakatowanym w 36 tysiącach gmin francuskich. Deklaracja ta wywołuje tam dyskusję, której rezultatem jest wniosek o wyrażenie przez Izbę deputowanych bądź Senat votum zaufania lub nieufności. Nasz Senat nie może Rządowi dawać takiego votum, gdyż Rząd jest odpowiedzialny tylko przed Sejmem, a nie przed Senatem. Jeśli dobrze zrozumiałem postępowanie p. prezesa ministrów, to on sam miał wątpliwości, czy może stanąć przed Senatem, nim Sejm udzieli mu votum ufności lub nieufności. I dlatego jeśli dobrze go zrozumiałem, oświadczenie jego w małej tylko mierze odpowiadało exposé w Sejmie. Prezes powiedział nam rzeczy, których nie mówił w Sejmie, natomiast pominął sprawy, które w Sejmie wywołały największe wrażenie, t. j. wypadki grudniowe i stosunek do mniejszości narodowych. To więc co prezes przedłożył nam w Senacie, nie jest tą samą deklaracją, którą złożył w Sejmie.

Marszałek zwraca uwagę, iż przemówienie to przekracza ramy formalnego wniosku.

Tow. Posner kończy, wnosząc o zdjęcie z porządku dziennego rozprawy nad exposé Rządu.

Po odrzuceniu tego wniosku, zabrał głos p. Zdanowski z N. D., który polemizował z niektóremi wywodami premjera, a na końcu wyraził pragnienie parlamentarnego Rządu, opartego na porozumieniu „Prawicy" (...która nie jest przedstawicielstwem klas posiadających...) z „lewicą".

Pos. Biały w imieniu „Piasta" składa oświadczenie, że jego stronnictwo „uznaje potrzebę utworzenia większości polskiej w ciałach ustawodawczych", ale że tymczasem jest to niemożliwe, dlatego w obecnych warunkach poprą rząd pozaparlamentarny.

P. Janta-Połczyński z Dubanowji oświadcza, że „musimy przystąpić do reformy rolnej" (he, he!) i zaklina wszystkich agrarjuszy, aby się pogodzili, strasząc ich, że „rolnicze społeczeństwa popadły pod *rząd miast*, tyranii lub obcych najeźdźców".

P. Nowodworski z Chadecji gniewa się na premjera, że nie uczęstował Senatu właściwem exposé, tylko „improwizacją", gniewa się także, że premier nie stworzył sobie większości chjeńsko-piastowej.

Zabrał jeszcze głos minister skarbu p. Władysław Grabski, który zapowiedział przedłożenie szczegółowego projektu skarbowego w ciągu miesiąca.

Kronika zagraniczna.

— Gazety niemieckie donoszą, jakoby rząd francuski w celach dokonania wypłat górnikom zagłębia Ruhr'y, zakupił w Stanach Zjednoczonych 9 miljardów mk. niemieckich. Gazety te ironicznie dodają, że tą drogą Poincaré przyczynia się do uzdrowienia marki niemieckiej.

— Rokowania angielsko - amerykańskie w sprawie uregulowania długów angielskich nie dały dodatniego wyniku. Amerykanie mieli żądać, jako najniższej raty procentowej 4%, Anglja zaś godziła się najwyżej na 3%. Również nie można było porozumieć się co do długości trwania pożyczki. Ameryka nie chciała przyjąć warunków angielskich w obawie, że posłużą one za wzór o pretekst dla innych państw, dłużników Ameryki.

— W Newcastle (Anglja) wybrany został na posła do Izby Gmin przywódca Partji Pracy tow. Henderson. Przy wyborach głównych, w listopadzie r. ub., jak wiadomo, Henderson przepadł. W Newcastle przeszedł kandydat robotniczy Bell, uzyskawszy 10 tys. głosów. Z powodu śmierci Bella odbył się wybór uzupełniający, przyczem Henderson otrzymał 11.066 głosów. Zaznaczył się więc przyrost tysiąca zgórą głosów, podczas, gdy kandydat liberałów stracił kilkaset głosów, konserwatystów zaś pozyskał ok. 500 głosów.

— Z Anglji zaczęły już przybywać do Niemiec przez Hamburg wielkie transporty węgla, który wskutek tego podrożał wewnątrz Anglji.

— Niemiecki kanclerz Rzeszy Cuno wydał odezwę przeciwko rozrzutnictwu, hulance i pijaństwu, zapowiadając wniesienie do parlamentu dwuch ustaw w tej materji.

— W związku z wystąpieniem Francji rozwija się w Niemczech silny ruch bojkotowy w stosunku do handlu, przemysłu i sztuki francuskiej.

— Budżet Rzeszy niemieckiej, przedłożony obecnie parlamentowi, przewiduje w r. 1923 deficyt w wysokości 622 miljardów mk.

— Zarząd partji maksymalistów włoskich (grupa Serratiego) uchwalił dać posłuch rozkazowi moskiewskiemu o połączeniu się z komunistami. Natomiast frakcja parlamentarna maksymalistów po długich naradach oświadczyła się przeciwko żądaniu Moskwy. W ten sposób grozi nowy rozłam w dwukrotnie już rozbitej dawnej partji socjalistycznej.

— Olbrzymie towarzystwo naftowe Standard Oil Company w Ameryce rozdaje swym akcjonarjuszom za r. ub. 400% dywidendy w formie bezpłatnych akcji.

— Rząd Mussolini'ego zabiera się energicznie do utrwalenia swej władzy przy pomocy armji i floty. Uchwalono czas służby wojskowej na 18 miesięcy, a liczebność armji w okresie pokojowym na

300 tys. Wbrew układowi waszyngtońskiemu, na zasadzie którego Włochy miałyby się zadowolnić 8 krążownikami lekkiemi, 64 kontrtorpedowcami i 43 łodziami podwodnemi, uchwalono zbudować w r. 1923 2 nowe krążowniki lekkie, 4 łodzie podwodne i 4 torpedowce, a następnie w okresie 1924 — 1928: 3 krążowniki, 16 kontrtorpedowców i 16 łodzi podwodnych.

Dalej powołano do życia włoską „Konfederację Żeglugi Powietrznej", której „Wysokim komisarzem" został sam Mussolini, a której celem przygotowanie wielkiej flotyli powietrznej, jako najważniejszej broni w przyszłej wojnie.

O utworzeniu korpusu gwardji dla utrzymania porządku wewnętrznego i milicji, werbowanej z zaufanych faszystów, a pozostającej pod osobistym kierunkiem Mussoliniego — pisaliśmy już poprzednio. Wszelkie inne związki zbrojne rozwiązano.

— By upamiętnić 5-lecie istnienia czrezwyczajki, uchwalono *Dzierżyńskiemu wystawić pomnik za życia (!)*. Oprócz tego mają być zakładane bursy „czekiskie" na wszystkich wyższych uczelniach. Korzystać z burs będą mogły tylko sieroty po czekistach i dzieci tychże. Wreszcie ma powstać fundusz specjalny „Czeki" na drodze specjalnie w tym celu wyznaczonego podatku.

— W Wiedniu rozpoczęło swe czynności pierwsze krematorjum (gmach do palenia zwłok), mimo dwukrotnego protestu chadeckiego ministra opieki społecznej.

— W Indjach angielskich, w Gorakhpour, w wyniku procesu, w którym stawało 228 Hindusów, oskarżonych o podpalenie biura policji i zabicie kilku policjantów, 172 oskarżonych skazano na śmierć.

— 1-go lutego ma wybuchnąć w Szwecji olbrzymi lokaut w przemyśle szwedzkim, obejmując 65 tysięcy robotników, wskutek wypowiedzenia umów dotychczasowych przez przedsiębiorców.

P. Pannenkowa we wczorajszej „Rzeczpospolitej" usiłuje wykazać sprzeczność między twierdzeniem premjera Sikorskiego, że po stronie chjeńskiej podczas zajść 11 grudnia nie było rannych od kuli, a spisem ranionych, ogłoszonym w pismach dn. 12 grudnia ub. r. Rozumuje przytem w sposób zgoła naiwny. W spisie ciężko rannych zauważyła między innemi studenta J. Wojciechowskiego, który oczywiście — jako student — musiał stać pod sztandarem chjeny. A więc są ranni i po stronie „bezbronnych manifestantów".

Niestety fantazja unosi p. Pannenkową zbyt daleko; zapomina, że są akademicy i w „obozie czerwonego sztandaru".

Gdyby p. Pannenkowa, cytująca w swym artykule nieustannie „Robotnika", zechciała sumiennie go przeczytać, to przekonałaby się, że student politechniki warsz. Juljan Wojciechowski, był ranny w obronie czerwonego sztandaru — z ręki bojowca chjeńskiego.

Kronika parlamentarna.

KONWENT SENJORÓW SEJMU.

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Konwentu Senjorów Sejmu pod przewodnictwem p. Marszałka Rataja, na którem omawiano sprawę obsadzenia przewodnictwa w Komisjach skarbowej i budżetowej, powstałych w myśl uchwały sejmowej z dotychczasowej Komisji skarbowo-budżetowej. P. Marszałek Rataj oświadczył, że niektóre kluby postawiły żądanie, ażeby t. zw. komisje polityczne, do których zaliczają się również Komisja skarbowa i Komisja budżetowa były obsadzane przez te stronnictwa, które będą tworzyły większość popierającą dany rząd.

Po rozprawie ustalono, aby sprawę ostatecznego obsadzenia przewodnictw tych dwóch komisji odłożyć do czasu wyjaśnienia się większości, jaka będzie popierała rząd obecny, a tymczasem sprawę załatwić w ten sposób, że dotychczasowy przewodniczący Komisji skarbowo-budżetowej zatrzyma przewodnictwo Komisji budżetowej i jednocześnie będzie zastępcą przewodniczącego w Komisji skarbowej, zaś obecny zastępca przewodniczącego w Komisji skarbowo-budżetowej będzie przewodniczącym Komisji skarbowej, zatrzymując dotychczasowe zastępstwo przewodniczącego Komisji budżetowej.

Wreszcie poruszono sprawę rozdziału miejsc na sali obrad Sejmu, ponieważ posłowie niemieccy wyrazili niezadowolenie z przydzielenia im jednego rzędu miejsc na skrajnej prawicy. Sprawy tej ostatecznie nie rozstrzygnięto.

Z KOMISJI DO WALKI Z DROŻYZNĄ.

Przewodniczy tow. poseł Arciszewski. Szereg przedstawicieli rządu podaje do wiadomości posłów dane statystyczne co do wzrostu drożyzny — z czego wynika, że mąka pszenna zdrożała 6.600 razy, groch 4.448 razy, słonina 4.769 razy, masło 4.386 razy, żyto 4.196 razy, towary włókniste 5.520 razy i t. d.

Później rozpoczęto dyskusję na temat walki z drożyzną, w której tow. poseł Malinowski poddał ostrej krytyce stanowisko rządu i różnych urzędów, które powinny walkę z drożyzną prowadzić na zasadzie choćby odnośnych ustaw. Mówca wskazał, że w Polsce są dwie kategorje ludzi: jedni bogaci, którzy ze względów politycznych chcą Polskę pogrążyć w przepaść pod względem gospodarczym. Ludzie ci stoją na czele różnych instytucji finansowych i gospodarczych, skąd prowadzą swoją nikczemną antypaństwową robotę. Druga kategorja ludzi, to ci, którzy chcą się w jaknajkrótszym czasie jaknajwięcej zbogacić, choćby to doprowadziło do jaknajwiększej drożyzny w kraju; to—spekulanci i paskarze. Na ludzi tych niema w kraju hamulca — rząd nie chce czy też nie umie z nimi walczyć.

Tow. Malinowski zgłasza następujące wnioski: *Sejm wzywa rząd: 1) do zupełnego i natychmiastowego zamknięcia granicy dla wywozu zboża, roślin, strączkowych, mąki, cukru, tłuszczów, świń i bydła;*

2) do stosowania nadzwyczaj wysokich kar na szmuglarzy granicznych;

3) do stosowania z całą bezwzględnością ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. i 5 sierpnia 1922 r. w stosunku do spekulantów żywnościowych zanim Sejm uchwali ostrzejsze ustawy;

4) do wywarcia nacisku na odnośne organy rządowe, aby ustawy i zarządzenia uchwalone i wydane dla walki z drożyzną były z całą bezwzględnością przez urzędników i urzędy stosowane i wykonywane;

5) do bezwzględnego ścigania spekulantów walutowych i t. d.

Później zabrał głos poseł Wiślicki, przedstawiciel przemysłowców i handlarzy, który dowodził, że żadne środki policyjne nie pomogą; że nie można iść bardzo na zniżkę towarów, bo wtedy gospodynie wykupią towary póki będą tańsze.

Jednem słowem zrozumieć można było jedno, że na paskarzy i spekulantów lekarstwa niema. Przemawiało kilku posłów ludowych, którzy w zasadzie godzą się na zamknięcie granicy.

Dalsza dyskusję i głosowanie nad wnioskami odłożono do następnego posiedzenia.

KOMISJE SENATU.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Konwentu Seniorów Senatu, na którem omawiano sprawę ukonstytuowania się komisji senackich.

Po Konwencie odbyło się posiedzenie Komisji, na których wybrano ich prezydja:

Komisja Gospodarstwa Społecznego: przewodniczący Średniawski (P. S. L.), zastępca przewodniczącego Szułdrzyński (Kl. Ch. Nar.), sekretarz Koralczyk (Zw. L. N.)

Komisja skarbowo-budżetowa: przewodniczący Nowodworski (Ch. D.), zastępca Hammerling (P. S. L.), sekretarz Gaszyński (Wyzwolenie) referent budżetowy prof. Buzek.

Komisja Administracyjna: przewódniczący Zdanowski (Zw. L. N.), zastępca Kopciński (P. P. S.), sekretarz Siennicki (Zw. L. N.).

Komisja Prawnicza: przewodniczący Ringel (K. Żyd.), zastępca Baliński (Zw. L. N.), sekretarz Glogier (Kl. Ch. Nar.).

Komisja Kultury i Oświaty: przewodniczący Kalinowski (Wyzwolenie), zastępca Godlewski (Zw. L. N.), sekretarz Józefa Szebeko (Zw. L. N.).

Komisja spraw zagranicznych: przewodniczący Kiniorski (Zw. L. N.).

Komisja regulaminowa: przewodniczący Łubieński (Kl. Chrz. Nar.).

⁂

Do komisji regulaminowej wszedł tow. *Englisz*. Do komisji zagranicznej tow. *Posner*. Do komisji prawniczej tow. *Posner*. Do komisji administracyjnej tow. *Kopciński*. Do komisji oświaty i kultury tow. *Prauss*. Do kom. gospodarstwa społecznego tow. *Misiołek* i *Englisz*. Do komisji skarbowo-budżetowej tow. *Siedlecki*.

Tow. Kopciński został obrany zastępcą przewodniczącego w komisji administracyjnej i samorządowej.

KOMISJA ZAGRANICZNA.

Dziś o godz. 10 m. 30 odbędzie się posiedzenie komisji zagranicznej Sejmu. Na porządku dziennym exposé ministra spraw zagr. w sprawie kłajpedzkiej. Przewidziane jest powzięcie uchwały w tej sprawie.

Kronika polityczna

KOMISJA DLA KONTROLI ADMINISTRACJI.

Zgodnie z zapowiedzią p. prezesa ministrów w exposé w sprawie sanacji stosunków i kontroli władz administracyjnych powołana została komisja pod przewodnictwem upełnomocnionego inspektora p. St. Twardo, która przystąpiła do prac, związanych z wymienionemi przez p. prezesa ministrów zamierzeniami. W dniach najbliższych komisja wyjeżdża na Wołyń. W pracach tych komisja oprze się z jednej strony na wynikach dokonanej kontroli — z drugiej w najszerszym zakresie uwzględni opinję i poglądy miejscowego społeczeństwa. (P. A. T.).

Pobory urzędników. Ministerjum skarbu rozesłało rozporządzenie o wypłacaniu natychmiast wszystkim funkcjonarjuszom państwowym i oficerom 40% styczniowych poborów z potrąceniem normalnego podatku dochodowego w stosunku rocznym. 1-go lutego poleca Ministerjum wypłacić pobory styczniowe bez obecnego dodatku. Szeregowym zawodowym wojskowym polecono wypłacić natychmiast 30% uposażenia styczniowego.

Nowi wice-prezydentowie m. Łodzi.

Wobec tego, że dwaj nasi towarzysze: dr. Roman Stupnicki i poseł Wieńczysław Badzian złożyli mandaty wice-prezydentów miasta, łódzka Rada miejska w ubiegły czwartek przyjęła te rezygnacje do wiadomości i na ich miejsce powołała tow. inż. Waryńskiego (syna zmarłego Ludwika), oraz kamienicznika, radnego Pogonowskiego.

PRZYJĘCIE U MARSZAŁKA SENATU.

Onegdaj wieczorem o godz. 8½ p. marszałek Senatu Trąmpczyński podejmował u siebie wieczerzą grono senatorów oraz posłów Sejmu ustawodawczego. W wieczerzy wzięli udział p.p. prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, prezes Rady ministrów gen. Sikorski, marszałek Sejmu Rataj, minister skarbu Grabski, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Żarnowski. Celem wieczerzy było zapoznanie się i zbliżenie członków Senatu oraz omówienie szeregu spraw, związanych z programem prac ekonomiczno - finansowych.

ROZBROJENIE.

Dn. 5 lutego r. b. zbiera się w Genewie tymczasowa komisja mieszana dla spraw rozbrojenia.

Z MIĘDZ. BIURA PRACY.

30 b. m. rozpoczyna się w Genewie sesja Rady administracyjnej Międz. Biura Pracy. Na porządku dziennym m. in. sprawa regulaminu Rady, który ma wprowadzić zastępców przedstawicieli Rządów w Radzie. Istnieje tendencja ostatecznego załatwienia na tej sesji sprawy regulaminu. Możliwe jest jednak, że okaże się potrzeba zasięgnięcia opinji ogólnej międz. konferencji pracy, która zbiera się w końcu roku.

TELEGRAMY.

W Zagłębiu Ruhry.

Górnicy i kolejarze strajkują.

PROKLAMACJA STRAJKU GÓRNICZEGO.

Düsseldorf, 22 stycznia. — (P. A. T.). Posiedzenie przedstawicieli syndykatów górniczych w Essen zakończyło się późno wieczorem. W głosowaniu przyjęto wniosek, zalecający strajk w kopalniach zagłębia Ruhry. Uchwała została powzięta dzięki energicznej interwencji delegatów, przybyłych z Berlina. Ruch strajkowy już wczoraj ogarnął siedem kopalni w okręgu Recklinghausen.

ODEZWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Berlin, 22 stycznia. (PAT). Wszystkie niemieckie związki zawodowe urzędników, funkcjonarjuszy i robotników ogłosiły odezwę protestującą, w której żądają natychmiastowego wycofania wojsk francuskich z zakładów przemysłowych oraz wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych dotąd osób. Odezwa wzywa ludność pracującą w Zagłębiu Ruhry i wszystkich urzędników do wytrwania w oporze przeciwko wojskom i władzom okupacyjnym.

KOLEJARZE PORZUCAJĄ PRACĘ.

Essen, 22 stycznia. (P. A. T.). Wolff donosi: Kolejarze na całym terenie okupacyjnym przestrzegają ściśle przepisów niemieckiego ministra komunikacji. Wszędzie, gdzie Francuzi konfiskują wagony z węglem, lub pociągi, naładowane węglem kolejarze natychmiast porzucają pracę, wobec czego pociągi te pozostają na torach, tamując ruch innym pociągom.

PROTESTACYJNY STRAJK KOLEJOWY.

Bochum, 22 stycznia. — (P. A. T.). Kolejarze na całym terenie okupowanym przystąpili do 24-godzinnego strajku protestacyjnego.

STRAJK KOLEJOWY W DORTMUNDZIE.

Essen, 22 stycznia. — (P. A. T.). Na głównym dworcu w Dortmundzie wybuchł wczoraj rano strajk generalny. Ruch towarowy ustał zupełnie. Naczelnik głównej stacji został aresztowany. Strajk wybuchł również na dworcu południowym w Dortmundzie. Władze okupacyjne zwróciły się do prezesa dyrekcji kolejowej, którego w sobotę wypuszczono na wolność z wezwaniem, aby rozpoczął akcję pośredniczącą; jednakże dyrektor żądanie to odrzucił, uzasadniając odmowę tem, że nie ma żadnego wpływu na robotników kolejowych. Obecnie na terenie okupowanym stoi 21.034 wagonów z węglem, których nie można dalej transportować.

STANOWISKO SYNDYKATÓW ROBOTNICZYCH.

Düsseldorf, 22 stycznia. — (P. A. T.). Syndykaty robotnicze omawiały sprawę strajku. Komuniści są przeciwni strajkowi: część syndykatów socjalistycznych i syndykatów chrześcijańskich jest za strajkiem, większość niezdecydowana.

NARADY PRZEMYSŁOWCÓW I SYNDYKATÓW.

Londyn, 22 stycznia. (P. A. T.). — Do „Daily Mail" donoszą z Düsseldorfu, że w Münster odbyło sie w dniu wczorajszym spotkanie pomiędzy przedstawicielami syndykatów górniczych i metalurgicznych z jednej strony a Ludendorffem, Hermesem i Simonsem z drugiej strony.

STRAJK GENERALNY.

Paryż, 22 stycznia. (P. A. T.). — „Petit Journal" donosi z Düsseldorfu, że syndykaty robotnicze okręgu Ruhry uchwalily strajk generalny na kolejach, w kopalniach i w przemyśle metalurgicznym.

WSTRZYMANIE RUCHU WODNEGO.

Berlin, 22 stycznia. — (P. A. T.). Z Essen donoszą, że zarząd kanałów wodnych otrzymał od władz niemieckich rozkaz wstrzymania wszelkiego ruchu wodnego,

ROZKAZ DO URZĘDÓW LEŚNYCH.

Berlin, 22 stycznia. (PAT). W związku z zarządzeniem sekwestru lasów państwowych na obszarze Ruhry, pruski minister rolnictwa i dóbr państwowych zabronił urzędom leśnym okupowanego obszaru wykonywania jakichkolwiekbądź zarządzeń międzysojuszniczej komisji nadreńskiej.

ROZPRAWY PRZECIW PRZEMYSŁOWCOM NIEMIECKIM.

Essen, 22 stycznia. (P. A. T.). — Rozprawy przeciwko przemysłowcom niemieckim i innym osobistościom, aresztowanym w zagłębiu Ruhry, odbędą się przed sądem wojennym w Moguncji prawdopodobnie już we wtorek.

PROTEST PRZECIWKO ARESZTOWANIU THYSSENA.

Mülhausen, 22 stycznia. — (P. A. T.). Dzisiaj w południe przybyła do generałów Danzignes i Simona w Düsseldorfie delegacja przedstawicieli robotników i funkcjonarjuszy całego koncernu Thyssena oraz przedstawiciele związków zawodowych wszystkich kierunków, protestując energicznie przeciwko aresztowaniu Thyssena. Obaj generałowie oświadczyli, iż nie są kompetentni w tej sprawie. Delegaci ponowili w imieniu wszystkich robotników i funkcjonarjuszy koncernu żądanie wypuszczenia na wolność Thyssena, grożąc, iż w przeciwnym razie krok ten spowodować może poważne następstwa.

WYDALENIE ZA OPÓR WOBEC SOJUSZNIKÓW.

Düsseldorf, 22 stycznia. — (P. A. T.). Wysoka Komisja postanowiła odwołać i wydalić z kraju prezydenta okręgowego urzędu finansowego w Kolonji, za zajęcie opozycyjnego stanowiska wobec zarządzeń sojuszników.

Düsseldorf, 22 stycznia. (P. A. T.). — Wobec decyzji wysokiej komisji nadreńskiej usunięcia ze stanowiska oraz wydalenia z obszaru okupacji prezydenta okręgowego urzędu finansowego w Kolonji, przedstawiciel angielski w wysokiej komisji w Kolonji powyższą decyzję wysokiej komisji zakomunikował lokalnej angielskiej władzy policyjnej, nakazując, aby przedsięwzięte zostały wszystkie niezbędne środki, w celu wykonania decyzji.

KONTROLA BANKU RZESZY.

Paryż, 22 stycznia. (P. A. T.). — Generał Donvinges oświadczył delegacji górników zagłębia Ruhry, że bynajmniej nie położono ręki na gotówce Banku Rzeszy, rozciągnięto tylko nad Bankiem kontrolę, w celu zapewnienia ciągłości wypłat zarobków. Bank Rzeszy ma najzupełniejszą swobodę w dokonywaniu zwyczajnych tranzakcji.

WOJSKO OPUŚCIŁO BANK RZESZY.

Essen, 22 stycznia. — (P. A. T.). Wobec tego, że posterunki wojskowe zdjęto z przed gmachu Banku Rzeszy, bank ten, jak i inne banki prywatne otworzył ponownie swe biura.

PRZENIESIENIE DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Essen, 22 stycznia. (PAT). Siedziba dyrekcji generalnej kolei zachodniej w Essen została przeniesiona w dniu dzisiejszym na teren nieokupowany do Elberfeldu.

MIANOWANIE FR. PONCOT.

Paryż, 22 stycznia. (PAT). „Echo National" donosi, że François Ponçot powołany został do utworzenia w Düsseldorfie biura informacyjnego, mającego służyć za organ łącznikowy między inżenierami francuskimi i wojskowością, jak również mającego udzielać miarodajnych informacji dziennikarzom zagranicznym

Wieści z Kłajpedy.

POŁOŻENIE BEZ ZMIANY.

Kłajpeda, 22 stycznia. (P. A. T.). — Położenie w Kłajpedzie jest bez zmiany. Oczekują przybycia komisji międzysojuszniczej. Na posiedzeniu komitetu (litewskiego) obrony Kłajpedy w Heydekrugu uchwalono, aby Kłajpeda została przyłączona do Litwy z zachowaniem jednak samorządu terytorjalnego. Rząd Simonajtisa przeniósł 20 b. m. swą siedzibę z Heydekrugu do Kłajpedy.

DELEGAT ANGIELSKI I WŁOSKI W KOMISJI SOJUSZNICZEJ.

Gdańsk, 22 stycznia. — (P. A. T.). We wtorek odjeżdża do Kłajpedy konsul angielski w Gdańsku Fry, który reprezentować będzie Anglję w komisji imędzysojuszniczej, powołanej przez Radę Ambasadorów, w celu utworzenia w Kłajpedzie rządu prowizorycznego. Równocześnie z konsulem wyjedzie do Kłajpedy poseł włoski w Gdańsku, Bertanzi, który reprezentować będzie w komisji Włochy.

WYJAZD CLINCHANTA.

Paryż, 22 stycznia. (PAT). Wczoraj wieczorem Clinchant opuścił Paryż, udając się do Kłajpedy.

Sprawa odszkodowań.

PROJEKT FRANCUSKI.

Paryż, 22 stycznia. (P. A. T.).—Poincare i Barthou ustalili definitywnie tekst warunków, które będą figurowały w projekcie francuskim, dotyczącym udzielenia Niemcom moratorjum. Komisja odszkodowań będzie omawiała powyższe gwarancje na dzisiejszem lub jutrzejszem posiedzeniu.

W Gdańsku.

DEMONSTRACJE NACJONALISTÓW.

Gdańsk, 22 stycznia. (P. A. T.). — Wczoraj odbyły się w Sopocie burzliwe demonstracje, urządzone przez nacjonalistów niemieckich na znak protestu przeciwko akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry. W demonstracji wzięli udział urzędnicy gdańscy i t. zw. straż obywatelska. Główny mówca Vannov zwracał się w ostrych wyrazach przeciwko Francji i Polsce, przeciwko zajęciu Ruhry i t. d. Po przemówieniu pochód demonstrantów ruszył ulicami, śpiewajac pieśni narodowe i wznosząc wrogie i obelżywe okrzyki przeciwko Francji i Polsce. Podczas pochodu demonstranci napadali na przechodniów, których uważali za Polaków. „Danziger Zeitung" oraz „Danzige Neueste Nachrichten", omawiając ostatnie manifestacje nacjonalistyczne w Gdańsku i Sopocie, wzywają ludność do zachowania spokoju w interesie w. m. Gdańska.

Na Litwie.

Kowno, 22 stycznia. (A. W.). — Blok Związku włościańskiego, oraz socjaliści ludowcy zgłosili w Sejmie łączną deklarację, w której stwierdzili, że artykuł 41-szy konstytucji wymaga do wyborów prezydenta obecności absolutnej większości ogółu posłów na posiedzeniu Sejmu, a ponieważ w sejmie obecnym w czasie wyborów prezydenta było tylko 36 posłów przy ogólnej liczbie 79 — stronnictwa uważają, że artykuł 41-y konstytucji został złamany, wybory prezydenta nieprawnie dokonane ze wszystkiemi wynikającemi z tego konsekwencjami. Analogiczną deklarację złożyli również socjal - demokraci.

Z Ligi Narodów.

Wiedeń, 22 stycznia. (PAT). Według telegramu nadeszłego dziś z Sekretarjatu generalnego Ligi Narodów w Genewie, posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się 29 stycznia w Paryżu.

Zakończenie strajku drukarzy w Krakowie

„Naprzód" donosi:

W piątek popołudniu została nareszcie zawarta ugoda między właścicielami drukarń krakowskich, a strajkującymi towarzyszami drukarskimi.

Strajk trwał 105 dni. Przez cały ubiegły tydzień toczyły się rokowania ugodowe, nawiązane z inicjatywy tow. posła d-ra Emila Bobrowskiego, wice-prezydenta miasta, i tow. Zygmunta Klemensiewicza, sekretarza P. P. S., którzy też pełnili trudną funkcję pośredników w tych rokowaniach. Dzięki ich taktowi, bezstronności i wytrwałości udało się w mozolnej pracy całego tygodnia zgodnie załatwić wyłaniające się punkty sporne jeden po drugim, przezwyciężyć trudności, skłonić obie strony do wzajemnej wyrozumiałości i do wzajemnych ustępstw i w końcu doprowadzić do porozumienia.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W czwartek, dn. 25 stycznia, o godz. 5 po poł., w lokalu Związku Polskich posłów socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat generalny.

Egzekutywa O. K. R. W środę, dn. 24 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się *Konferencja Międzydzielnicowa*, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania P.P.S. z fabryk oraz komitety dzielnicowa w pełnym składzie.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek, dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się odczyt tow. N. Barlickiego n.t. *„Zadanie polityczne PPS."*. Weojście za legitymacjami partyjnemi, dla niecłonków wejście za bezpłatnymi biletami, które otrzymać można w sekretarjacie dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Walne zebranie członków dzielnicy, mężów zaufania P. P. S., delegatów fabryk i sympatyków odbędzie się w czwartek, dn. 25 b. m. o godz. 6 w lokalu Gospody Robotniczej, Bagatela 12a.

Sprawy niezmiernie ważne, obecność wszystkich obowiązkowa.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 103, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Szewców i Kamaszników P. P. S. We wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Krawców P. P. S. We wtorek, dn. 23 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Zebranie Miesięczne Młodzieży Wolskiej odbędzie się dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, na które winni przybyć wszyscy członkowie Koła.

Ruch zawodowy.

Praca dla robotników budowlanych.

Potrzebna większa ilość robotników budowlanych wykwalifikowanych. Wiadomość: Leszno nr. 53, Zw. zaw. rob. budowlanych w Polsce, od godz. 5 do 7 wiecz.

Zw. zaw. prac. miejskich, Warecka 7

Dziś, t. j. we wtorek, punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się zebranie wszystkich delegatów instytucji miejskich. Towarzysze delegaci, ze względu na ważność spraw, proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Jutro, t. j. w środę o godz. 6 wiecz., odbędzie się ogólne zebranie wszystkich pracowników szpitalnictwa i dobroczynności publicznej, t j. Wydz. V-ty i XVII.

Baczność pończosznicy! W b. tygodniu w lokalu Związku odbędą się następujące zebrania: 1) wtorek 23 b. m. zebranie kietlarek i repaserek; 2) środa, 24 b. m., zebranie formiarek i składaczek; 3) czwartek, 25 b. m., zebranie szpularek i obrębiaczek; 4) piątek, 26 b. m., zebranie pończoszników napychaczy i pomocy lonowej. Zebrania zaczynają się o godz. 6 wiecz.

Ze Zw. włóknistego.

Zarząd Związku włóknistego podaje do wiadomości wszystkim swym członkom, że w lokalu Zw., Wolska 52, w każdy piątek odbywają się odczyty na tematy, związane z ruchem robotniczym. W przyszły piątek dnia 26 b. m. tow. Żerkowski wygłosi odczyt o rozwoju kooperatyw i wogóle o kooperatywach u nas i za granicą. Odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

Kapelusznicy, Baczność! W fabryce Neuwelta we Lwowie przy ul. Balonowej nr. 3, wybuchł strajk. Należy omijać tę fabrykę aż do odwołania.

Baczność tow. kaflarscy! Z dniem 7 stycznia wybuchł we Lwowie strajk kaflarski. Omijać Lwów aż do odwołania.

Zabawa Zw. zaw. prac. hotelowych. Związek zawodowy pracowników hotelowych w Warszawie urządza „zabawę taneczną" dla swych członków i zaproszonych gości w d. 25 stycznia r. b. w salach Związku rzemieślników chrześcijan przy ul. Miodowej nr. 14. Bilety wcześniej do nabycia u członków: Kaczyńskiego, hotel „Europejski", Gołębiowskiego hotel „Bristol" i Piwko hotel „Metropol". Początek zabawy o godz. 10½ wiecz.

Strajk w kaflarni A. Dziuby w Zamościu. Skutkiem nieustępliwości właściciela kaflarni A. Dziuby w Zamościu, w fabryce tej wybuchł strajk w dn. 22 stycznia. Towarzysze zduni mają omijać kaflarnie A. Dziuby w Zamościu aż do odwołania.

Ruch kult.-oświatowy.

Zw. Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła". Zarząd okr. warsz. zawiadamia wszystkich członków „Siły", że we czwartek dn. 25 b. m., o godz. 7½ w lokalu W. S. S. S., Chłodna nr. 45, odbędzie się zebranie, na którem tow. Brzozowski wygłosi referat p. t. „Młodzież robotnicza a oświata". Obecność wszystkich członków konieczna.

Z klubu kobiet pracujących. W czwartek, dn. 25 b. m. w klubie kobiet pracujących na Nowem Brudnie (Syrokomli 22) odbędzie się pogadanka hygjeniczna d-ra Ziembińskiego. Członkinie klubu proszone są o liczne przybycie i o przyprowadzenie znajomych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 29.000—28.875.
Belgja 1735—1760—1712½.
Berlin 1,27½—1,20.
Londyn 135.000—133.000—133.250.
Paryż 1885—1940—1885.
Praga 830—840—830.
Szwajcarja 5425—5500—5425.
Wiedeń 42⅞—42½.
Włochy 1395—1387½.

Kronika.

Wspomnienie pozgonne. W Poznaniu zmarł w 45 roku życia Władysław Juwiler (Jus), twórca wielu wierszy satyrycznych, które swego czasu wygłaszano w teatrzykach warszawskich. Szlachetna natura zmarłego nie mogła znieść zła, oburzała się na jego objawy, na braki i usterki naszego pokolenia, tępiła wady narodowe i walczyła z gnębicielami Polski. Jus czynił to ze śmiałością nieraz zuchwałą i urągliwą mimo represje, jakich nie szczędziła zmarłemu poecie cenzura okupantów pruskich.

Przez czas jakiś był zmarły kierownikiem literackim „Mirażu" i tam głównie, w programach tego teatrzyku, wypowiadał się w recytacjach i piosenkach. Był jednym z głównych organizatorów Związku autorów i kompozytorów scenicznych, a jako człowiek prawy i gołębiego serca, pozostawił po sobie żal głęboki.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 0,5°, najniższa — 3,5°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Przeważnie pochmurno, temperatura w pobliżu 0°, miejscami opady, wiatry z kierunków zachodnich.

Jatki miejskie. Mimo stałego wzrastania cen mięsa jatki miejskie, uruchomione i prowadzone przez Wydział Zaopatrywania sprzedają mięso wołowe i wieprzowe poniżej cen rynkowych. Cena mięsa wołowego wynosi obecnie w jatkach miejskich za 1 klg mk. 4000 do 5000 — w zależności od gatunku. Jatki miejskie znajdują się w następujących punktach: Leszno 87, Marszałkowska 20, Dzielna 34, Walicków 10 róg Ceglanej. Hale przy ul. Koszykowej (jatka nr. 41) oraz na Pradze przy ul. Ząbkowskiej nr. 28.

Urzędnicy a rejestracja wojskowa. W związku z wyznaczoną rejestracją mężczyzn, urodzonych w latach od 1883 do 1890, Komisarjat Rządu komunikuje, że urzędnicy państwowi, o ile wylegitymują się właściwemi dokumentami służbowemi, będą załatwiani, w miejscach i terminach wskazanych w obwieszczeniu p. prezydenta miasta, lecz poza kolejnością zapisów.

Bezrolni a drożyzna. Skutki strasznej drożyzny która trapi ludność miast, zaczynają objawiać się już i na wsi. Do Warszawy, do władz i do jednego ze stronnictw sejmowych z powiatu Zamojskiego nadeszło zawiadomienie o strasznej nędzy, wynikłej wśród ludności bezrolnej niektórych wsi tego powiatu. Bezrolni nękani drożyzną chleba i żywności znajdują się w ciężkim stanie i głodują jakby podczas strasznego nieurodzaju. Głodujący bezrolni tworzą gromady, które obchodzą dwory, żądając sprzedania im po cenach dostępnych zboża i żywności. Obywatele ziemscy są zaniepokojeni i żądają od władz opieki i bezpieczeństwa.

Walka z paskarstwem. Z m. Ostroga Wołyńskiego od tamtejszych kupców nadeszło do władz zażalenie, że starosta powiatu nałożył masowo na wszystkich kupców m. Ostroga znaczne kary pieniężne za niestosowanie się do jego rozporządzenia co do posiadania cenników w handlu.

Hojny dar. Na ręce wojewody Soltana, jako członka Naczelnej Rady do spraw pomocy młodzieży akademickiej, p. Jakób Potocki złożył 10 miljonów na budowę Domów Akademickich w Warszawie i Lwowie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z tow. esperantystów „Konkordo". Zebranie miesięczne stow. „Konkordo" odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz. w lokalu Centr. Zw. Kupców (Senatorska 22) z udziałem prof. Baudoin de Courtenay.

Akad. Koło Wolnomyślicieli. Warszawskie Koło Akademickie Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich zawiadamia, że dzisiaj o godz. 7 wiecz. w lokalu Stow. Wolnom. przy ul. Królewskiej 16. odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji badania religji z referatem ob. Hompla o planie pracy sekcji religjoznawczej.

Z klubu politycznego kobiet postępowych. W czwartek 25 bm. o godz. 8 wiecz. na ul. Szpitalnej nr. 1 — II p. odbędzie się miesięczne zebranie klubu politycznego kobiet postępowych, na którem oprócz spraw organizacyjnych i polityki bieżącej, dadzą szczegółowe sprawozdanie delegatki dr. J. Budzińska-Tylicka i dr. fil. J. Kodisowa z Kongresu w Hadze, który był zwołany przez Międzynarodową Ligę Kobiet Pokoju i Wolności. Wstęp dla członków i gości.

Dlaczego nasi reemigranci amerykańscy wracają za ocean. Na ten temat odbędzie się w dn. 24 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w Stowarzyszeniu Kupców Polskich (Szkolna 10) konferencja przedstawicieli Zrzeszeń Gospodarczych, oraz osób zaproszonych a interesujących się temi sprawami. Referat wygłosi p. Stanisław Osada.

WYPADKI.

Śmiertelne zatrucie alkoholem. Wskutek nadmiernego nadużycia alkoholu zatruł się w mieszkaniu własnem, 50-letni Grzegorz Kaźmierczak (Towarowa nr. 25)), robotnik tramwajów miejskich, który przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Zamordowanie matki i dwojga dzieci. W majątku Studzieńcu w pow. sierpeckim dn. 19 b. m. o godz. 11 rano niewykryci zbrodniarze zamordowali matkę i dwoje dzieci — rodzinę Reczyńskich. Sądząc z oględzin zwłok mordercy najpierw dusili swe ofiary, poczem zadali silne uderzenia w głowę deską i cegłą. Strasznej zbrodni dokonano w celu rabunkowym.

Ujęcie dwuch bandytów. Starszy posterunkowy policji, Słoniowski, z ekspozytury śledczej w Tarnowie, natknął się na poszukiwanego bandytę, Jana Ciężadła, który w chwili ujęcia go, dał do Słoniowskiego dwa strzały z rewolweru, lecz chybił. Wtedy Słoniowski, w obronie własnego życia, wystrzelił i ugodził bandytę w okolicę tchawicy. Rannego, po opatrunku, przekazano sądowi okręgowemu w Tarnowie.

— W związku z napadem rabunkowym na mieszkańca wsi i gm. Imienin, pow. drohiczyńskiego, Antoniego Michalczuka, policja aresztowała jednego ze sprawców napadu, Stefana Gajczuka. Aresztowaniu drugiego bandyty przeszkodziła ludność wsi Imienin, rzucając się na policjantów i usiłując odbić pierwszego bandytę. Wobec powyższego policja zmuszona była użyć broni, przyczem raniono Mikołaja Maruszkę, mieszkańca tej wsi, poczem aresztowano pięciu głównych podżegaczy zajścia.

Z braku pracy. Konstancja Hanuchówna (Łazienkowska nr. 20), w przystępie rozpaczy, spowodowanej brakiem pracy i środków do utrzymania, targnęła się na życie przez otrucie się niewiadomym płynem w mieszkaniu Anny Myśliwskiej przy

ul. Nowogrodzkiej nr. 21. Po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił desperatkę na miejscu.

Samobójstwo. W lokalu biura tow. akc. „Centrala Handlowa pow. warszawskiego" przy ul. Długiej nr. 50, w pasażu Simonsa, w pokoju przeznaczonym na mieszkania dla personelu biurowego, wystrzałem z rewolweru systemu „Colda", skierowanym w serce odebrał sobie życie 21-letni Czesław Jerzy Pazura, pracownik wspomnianej firmy. Samobójca pozostawił list, adresowany do „Marychny" na sześciu stronach. W liście tym młodociany samobójca opisuje tragedję i losy oraz zawody swego życia. Faktycznego powodu samobójstwa denat nie napisał.

Zbrodnia bandytów. 12-tu bandytów dokonało napadu rabunkowego na drodze Karkanowicze—Olechówka gm. Inowelskiej pod Nieświeżem na właściciela majątku Kamionka, Konstantego Saniewicza, którzy zamordowali go i po zrabowaniu sześciu koni zbiegli w stronę granicy.

Napady bandyckie. Na dom mieszkańca wsi Ościsliska Nowe, gm. Osieck, Marcina Kędziorka, napadło trzech bandytów, z których dwóch uzbrojonych było w rewolwery. Bandyci zrabowali 30 tysięcy mk., 75 rb., 18 rb. srebrem oraz ubrania i artykuły żywnościowe na ogólną sumę pół miljona mk.

— Na 5 klm. od wsi Wysoki Mazowieckie, na mieszkańca wsi Rydzewo, gm. Miastkowo, pow. Łomżyńskiego, Henryka Kaca, jadącego w stronę Zambrowa, napadło dwóch bandytów z rewolwerami, którzy zabrali mu 558 tys. mk., portfel skórzany, dowód osobisty i świadectwo na konia. Jeden z bandytów dał strzał, poczem wszyscy zbiegli.

Postrzelenie policjanta. Patrol policyjny, złożony z dwóch posterunkowych, natknął się na pięciu bandytów w pobliżu wsi Wygnanka gm. Maciejów (województwo wołyńskie). Na rozkaz zatrzymania się, bandyci rzucili się do ucieczki, dając do policjantów kilka strzałów z rewolwerów, poczem uciekli w stronę Katna, pow. Kowelskiego. Jedna z kul ugodziła w lewą rękę posterunkowego z oddziału lotnego w pow. Lubomlskim, Stefana Borowczyka, którego przewieziono do szpitala w Maciejowie.

Teatr i muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert ludowy w „Colosseum".

Każdy taki koncert na nowo przekonuje mnie, że wielkie koncerty ludowe, z dobrą orkiestrą symfoniczną, mogą się udawać, t. zn. mogą i na frekwencję liczyć odpowiednią, na ściągnięcie autentycznych, ludowych, robotniczych mas — i poziom ich artystyczny nie musi przez to wcale ucierpieć. Poziom — to znaczy jaknajlepsze wykonanie programu, dobrze przystosowanego do słuchaczy. Trzeba tylko: 1) aby znalazło się choćby paru ludzi, którzyby z poświęceniem chcieli odrobić organizacyjną i techniczną, niezbędną do tego, pracę, 2) istotnego, niepapierowego poparcia przez *wszystkie*, jakiekolwiek organizacje, mające żywy kontakt z masami i mogące je zagitować, wreszcie 3) trochę zrozumienia doniosłości takich koncertów dla rozpowszechnienia i pogłębienia kultury muzycznej — u samych muzyków-wykonawców; uświadomienia sobie przez nich, że ich własny interes z powodzeniem takiej akcji jest jak najściślej związany.

Tak optymistycznie nastroił mnie ostatni koncert niedzielny w „Colosseum", zorganizowany przez „Zjednoczenie Związków Muzyków Polskich". Orkiestra pod dyrekcją p. Bron. Szulca, równie jak chóry pod dyrekcją profesora Ludwika Heinzego — brzmiały *nadspodziewanie* dobrze, jakkolwiek orkiestrę tworzył przecież zespół doraźny, a chór mieszany składał się z setki, zgóra, nieszkolonych głosów; tylko brak basów dawał się nieco odczuć. Ślicznie zagrał „Legendę" Wieniawskiego z towarzyszeniem orkiestry — p. Lewinsohn.

Koncert udał się i pod względem artystycznym całkowicie i niczem dobrego smaku nie raził, i zgromadził audytorjum bardzo liczne, choć żadnemi wkładkami nieodpowiedniemi nie był okraszony.

J. R.

Muzyka polska zagranicą.

W ostatnim numerze zeszłorocznym tygodnika nowojorskiego p. t. „Musical Courrier", poświęconego ruchowi muzycznemu obu półkuli, znajduje się na naczelnem miejscu artykuł p. Stefanji Poraj-Różyckiej, zaznajamiającej Amerykę z polskiemi tańcami narodowemi. Autorka wspomina o popularności tańców polskich w ubiegłych stuleciach i o ich wpływie na obcą muzykę. Następnie w sposób przystępny i rzeczowy opisuje tańce poszczególne, jak krakowiak, mazur, oberek, polonez i in., a kończy barwnym opisem wesela krakowskiego.

Artykuł zdobny jest w nuty i fotografje. Sądząc z omawianego numeru wnioskować można, że z muzyków polskich, oprócz, oczywista, Chopina, jedynie Szymanowski jest znany i ceniony w sferach muzycznych Stanów Zjednoczonych.

Z wirtuozów wybija się na siłę pierwszorzędną 22-letni pianista Mieczysław Münz, krakowianin; dużem powodzeniem cieszy się skrzypek Paweł Kochański.

Z Konserwatorjum muzycznego. Zapowiedziany na dzień 17-go grudnia r. ub. koncert, poświęcony twórczości Beethovena, odłożony z powodu śmierci ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej — odbędzie się w sali Konserwatorjum w niedzielę, dn. 28-go stycznia r. b. o godz. 12-ej. W programie: Septet Es-dur Beethovena, uwertura Egmont, koncert fortepjanowy C-moll i koncert skrzypcowy. Bilety wcześniej nabywać można w Sekcji Artystycznej Bratniej Pomocy codziennie od 5-ej do 6-ej.

Teatr Wielki. Dziś, w 60-tą rocznicę Powstania Styczniowego, odegrana będzie „Hrabina".

Teatr Rozmaitości. Dziś uroczyste przedstawienie w 60-tą rocznicę powstania styczniowego w Teatrze Rozmaitości zaszczyci swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. Przedstawienie rozpocznie hymn narodowy, poczem prezes stowarzyszenia weteranów, p. Juljan Święcicki, wygłosi przemówienie, wskrzeszając wspomnienia pamiętnych bojów za ojczyznę. Odegrany będzie również „Książe Józef Poniatowski".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4-ej „Pastorałka" (przedstawienie szkolne), wieczorem „Lekkoduch".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche".

Teatr Polski. Dziś „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".

Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".

Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".

Teatr Nowości. Dziś premjera operetki J. Gilberta „Narzeczona Lukullusa".

Teatr Komedja. Dziś „Szafir".

Teatr Praski. „Mąż pod kluczem".

Z Filharmonji. W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Oskara Frieda. Program zapowiada utwory Ravela (Daphnis et Chloe), Straussa (Przygody Sowizdrzała) i in.

Z TEATRÓW SWIETLNYCH.

Palace — „Męczennica miłości".

Wczoraj zeszła z ekranu kino Palace jedna z efektowniejszych sztuk, o której niestety wcześniej sprawozdania umieścić nie mogliśmy z przyczyn od redakcji niezależnych.

Treść nie jest oryginalna, lecz całość owiana jest urokiem, któremu trudno się nie poddać. Gdyby kto inny odtwarzał rolę tytułową, a nie tak znakomita artystka jak Liljana Gish, może wrażenie nie byłoby tak silne, ale wobec prześlicznej postaci tej młodziutkiej, a już dzisiaj wielkiej gwiazdy, zmiękłoby serce nawet największego wroga ekranu. W jej mimice, w ruchach, w każdym najdrobniejszym szczególe jej gry tyle jest talentu i wczucia się w rolę, iż przypuszczać należy, że niezadługo zostanie ona uznaną za jedną z pierwszych artystek filmowych.

Pod względem reżyserji obraz stoi na najwyższym poziomie. Zdjęcia tego rodzaju, jak pękanie kry na rzece, tak pod względem wykonania jak i reżyserji — niezrównane.

Ika.

Na „Linotyp"

dla drukarni „Robotnika".

Zebrane przez tow. Kobyleckiego od pracowników Spółdzielni Spożywców Kolejarzy w Warszawie mk. 51,000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.